

TYGODNIK KATOLICKI

PISMO RELIGIJNE DLA ZIEM ODZYSKANYCH

Rok II.

Gorzów Wlkp., dnia 9 marca 1947 r.

Nr 9

Papiestwo cudem w historii

Niezwykłe bogata w doniosłe zdarzenia historia papieża splata się nierozdzielnie z historią nie tylko chrześcijaństwa, lecz także całej oparty na nim zachodniej cywilizacji.

Na przestrzeni XIX wieków nie było drugiego równie ważnego czynnika o znaczeniu zarazem świeckim i duchownym, któryby zawsze tak głęboko a nieraz tak rostrzygał na losy ludzkości jak Papiestwo. I również żadna z religii nie jest tak prześladowana jak katolicka. W Papiestwie, które w swych wrogach znajduje wspaniały i wszelkie wątpliwości obalający dowód swego boskiego pochodzenia i cudownego trwania możemy upatrywać rzecz niezmienną. — „Proszę sobie wyobrazić człowieka bezbronnego, którego przez XX wieków atakuje wojsko nieprzyjaciół zmieniające broń, miejsce i sposób walki a tylko w swej nienawiści ku niemu niezmiennie. A on mimo to opiera się wszystkimi, trzyma, żyje dalej i wszystkich przeżywa. Taki człowiek to cud żyjący. To doskonały symbol Papiestwa“.

Zmarły w styczniu br. Arcybiskup Quebecu, ks. kard. Villeneuve, bawiąc w Polsce przed wojną z podziwem o nas powiedział: „Na tle dziejów świata Polska jest cudem historii“. Dlatego czuł do nas sympatię, i w imię naszej sprawy narodowej w najkrytyczniejszych momentach wojny interweniował za nami.

Taką samą i jeszcze większą miłość do Papiestwa czuć może każdy, kto się z jego dziejami zapoznał. Dzieje to chlubne i męczeńskie, wykazujące trwałe, nieprzemijające zdobycze dla dobra ludzkości. Od Piotra z Betsaidy na przestrzeni 2000 lat poprzez 262 papieża aż do miłościwie nam panującego Piusa XII trwa Papiestwo jako dynastia.

Pierwsze 3 wieki Kościoła to krwawe wieki prześladowania, w których giną jego Papieże. Prze-

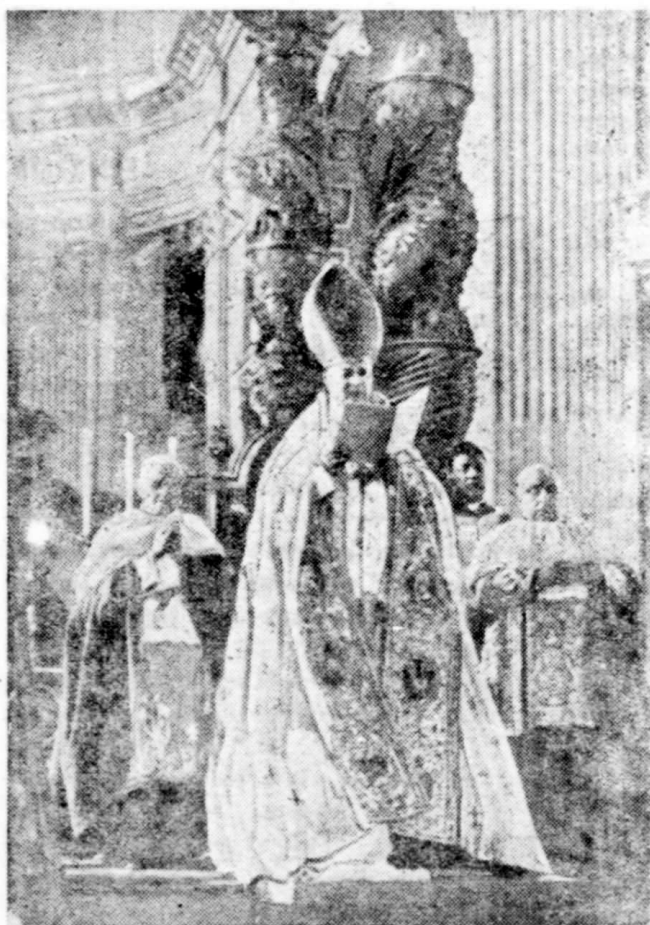
śladowcy ludzili się, że skoro uderzą w fundament runie budowla, lecz jakby naprzekór ona trzyma się mocno doczekawszy czasów Konstantyna Wielkiego. Mimo to walka jednak nie ustaje, szerzą się herezje, na Rzym uderzają hordy barbarzyństwa, chrześcijaństwo atakują zastępy mahometańskie, schizma rozdziera je, burza protestantyzmu nawiedza Europę, a po nim racjonalizm, sektearstwo i bezbożnictwo próbuje ciągle niszczyć odwieczną ideę Chrystusową uosobioną w Papieżu.

Zawsze ludzili się wrogo, że uda im się zniszczyć Kościół, który upatrywali w Papieżu.

Taki Marcin Luter na wszystkie strony krzychał: Papiestwo ma dni policzone. Tacy obrazurcy rewolucji francuskiej, za których sprawą Pius VI musiał umierać na wygnaniu z szyderczą dumą grabarzy krzyżeli: „pochowaliśmy ostatniego Papieża“.

Lecz już Napoleon zawiedziony w swych nadziejach gdy nie wygrał sprawy z Biskupem Rzymskim oświadczył: „Ten starzec porywa mi duszę, a zostawia ciało“.

W dobie jednoczenia Włoch masoneria wyraźnie dążyła do zniszczenia świeckiej władzy Papieża mniemając, że bez niej zawali się tron papieski. Stało się naodwrot. Wpływ Kościoła chociaż zajęto państwo papieskie staje się coraz wspanialszy.



Ojciec św. Pius XI odprawia Mszę św. przy konfesji św. Piotra w Bazylice watykańskiej

X. N. Mędlewski

Trójca Przenajświętsza

Miliony ludzi czei i wielbi Boga na ziemi. Miliardy Aniołów i Świętych Pańskich tworzy Jego orszak niebieski i nuci Mu nieustanną pieśń chwały. A jednak był czas, kiedy po za odwiecznym Bogiem nie nie istniało, kiedy żaden dźwięk nie przerywał ciszy Jego życia, kiedy żadna istota nie oddawała Mu czei lub dziękowała za odebrane dobrodziejstwa. Co Ksiądz sądzi, czy Bóg, zanim stworzył niebo i ziemię, nie musiał czuć się osamotnionym? Przecież człowiek, któryby musiał żyć choćby przez kilka tylko lat na odludnej wyspie ogolonej z ludzi, z zwierząt, ptasząt a nawet robaczków, byłby chyba najnieszczęśliwszą istotą.

—Przyznaję, że człowiek taki byłby istotnie najnieszczęśliwszym stworzeniem. Bóg jednak, jak to

już poprzednio rozważaliśmy, jest istotą najdoskonalszą, wszechmocną i nad wyraz szczęśliwą, bo niezależną od kogoś lub czegoś po za Nim. Stąd też nie może być u Boga mowy o jakimś uczuciu osamotnienia. Bóg sobie sam wystarcza najzupełniej. Gdyby tak nie było, gdyby Bóg musiał szukać swego szczęścia po za Sobą, nie byłby istotą doskonałą, jednym słowem nie byłby Bogiem. Nie sądz jednak. Drogi mój Przyjacielu, że Bóg był kiedykolwiek osamotniony. Jest on coprawda jedynym Bogiem, to jest Bogiem, po za którym nie ma żadnego innego boga. My to zresztą wyznajemy w Credo mszalnym mówiąc „credo in unum Deum” — „wierzę w jednego Boga”. Mimo to jednak nie jest On Bogiem samotnym, bo nie jest Bogiem jednoosobowym, lecz Bogiem trójosobowym, to znaczy jest On Bogiem w trzech Osobach. Te zaś trzy Osoby: Ojciec, Syn i Duch Święty są w Bogu od wieczności, t. j. bez początku. Od

wieczności też miłują się wzajemnie nieskończoną i nad wyraz uszczęśliwiającą miłością.

— Jak to jest możliwe, aby w jednym Bogu były trzy Osoby? Nie widziałem jeszcze nigdy aby w jednym człowieku były trzy osoby, aby n. p. jedno i to samo ciało z jedną i tą samą duszą należało równocześnie do Antoniego, Franciszka i Walerego. Jakże więc to jest możliwe, aby jedna natura Boska należała do trzech Osób, czyli do Ojca, do Syna i do Ducha Świętego? — Tego, Drogi mój Przyjacielu, ludzki rozum nie zdolen jest pojąć. Jest to wielka tajemnica, w którą Bóg na ziemi każe nam wierzyć, a którą w niebie zapewne rozjaśni nam więcej dla naszego szczęścia i dla naszej radości. Wiele już uczonych i świętych mężów usiłowało przedrzeć się rozumem swoim przez zasłonę kryjącą tajemnicę Trójcy Przenajświętszej, aby dać sobie choć w części odpowiedź na to pytanie, które ty dzisiaj mi stawiasz. Wszystkie jednak próby rozumu ludzkiego są bez szczególnego światła Bożego daremne.

Dzisiaj po nowych krwawych zmaganiach, które początek swój wzięły z walki z Kościołem widzimy nowe odrodzenie się idei papieskiej. Co Papież zdziałal dla narodów przez swoją akcję dobroczynną wiemy z komunikatów prasy katolickiej, a co dla pacyfikacji międzynarodowej z oświadczeń choćby premiera Anglii Attlee.

Ośma rocznica koronacji Papieża 12 marca br. znów skupi kolo Piusa XII 400 milionów serc ludzkich.

Tak jak kiedyś gdy kolo św. Piotra gromadka pierwszych chrześcijan rzymskich skupiając się wołała: „Tyś jest Opoka”, tak i my katolicy po doświadczeniach XX wieków wołamy ramię przy ramieniu: „A bramy piekielne nie zwyciężą Go”.

Wiemy, że w słowach tych czuć walkę, którą katolicyzm chce przyjąć dla dobra ludzkości nikogo nie krzywdząc. Wiemy również, że walka ta najpierw rozegra się w nas samych. Im więcej w nas miłości do Boga, do Chrystusa, tym szybsze przysporzenie triumfu dla Kościoła.

Z Najwyższej Katedry w dniach rozterki płynąć będzie ożywcze i orientujące nas światło wiary.

J. J. S.

EWANGELIA św. na 3 niedzielę Postu
(Łuk. 11)

Każde Królestwo szarpane niezgodą pustoszeje

W on czas: Wypędzał Jezus czarta, a on był niemy. A gdy szatana wypędził, niemy przemówił; rzesze zaś zdumiewały się. Niektórzy jednak z nich rzekli: Mocą Beelzebuba, księcia czarlowskiego, wypędza szatanów! Inni zaś, by Go pochwycić, żądali od Niego znaku z nieba. Ale On znając ich myśli, rzekł do nich: Każde królestwo szarpane w sobie niezgodą pustoszeje, a dom na dom się zwali. Jeśli przeto i szatan jest z sobą w niezgodzie jakże się ostoł królestwo jego? Twierdźcie bowiem, iż mocą Beelzebuba wypędzam czarty! A jeśli Ja mocą Beelzebuba wypędzam czarty! — to czyż mocą synowie wasi wypędzają? Dlatego to oni będą sędziami waszymi. A jeśli palcem Bożym czarty wypędzam, zaiste przyszło już do was królestwo Boże. Gdy mocarz uzbrojony strzeże swego dworu, majątność jego bezpieczna; ale jeśli mocniejszy nadeń się zjawi i pokona go, to zabierze całą broń jego, w której pokłada swą nadzieję, a łupy jego rozda. Kto nie jest ze Mną, przeciwko Mnie jest; a kto nie zbiera ze Mną — rozprasza. — „Gdy duch nieczysty wyjdzie z człowieka, błąka się po miejscach bezwotnych, szukając odpoczynku; a nie znajdując, mówi: Powrócę do domu swego, skąd wyszedłem. Wróciwszy zaś, znajduje go umieszczonym i ozdobionym. Wtedy odchodzi i przyprowadza z sobą siedmiu innych duchów, gorzyszych od siebie, i wchodzi tam na mieszkanie. I staje się ostateczna dola cwego człowieka gorsza od poprzedniej. — A podczas gdy tych słów domawiał, pewna niewiasta z ludu podniosła głos mówiąc do Niego: Błogosławne łono, które Cię nosiło i piersi któreś ssal! On zaś odrzekł: Istotnie! ale i ci są błogosławieni, którzy słuchają słowa Bożego i strzegą go.

Fr. Mauriac

Zdrada Judasza

W ostatnią noc przed nocą konania, w czwartek, o pianiu kura, polecił Jezus Piotrowi i Janowi iść do miasta dla przygotowania uczty paschalnej. Pascha w owym roku przypadła na dzień sabatu. Dlatego Chrystus zapragnął spożyć ją nie w dzień wigilii, jak wszyscy żydzi, lecz w przeddzień? Prostu wiedział, że najajutrz on sam będzie barankiem ofiarnym.

Niewątpliwie uwiadomiony był przyjaciel, który oczekiwał obu uczniów u wrót miasta. Umówiono się, że nieść on będzie dzban, aby go Jan i Piotr poznali. Brat ten przygotowywał na pierwszym pięttrze swego domu dywany i poduszki wokół

niskiego stołu i dał zabić w ofierze baranka rytualnego w świątyni.

Jezus szedł pochłonięty miłością. „Przed dniem świętym Paschy — pisał św. Jan — Jezus wiedząc, iż przyszła godzina Jego, aby przeszedł z tego świata do Ojca: umiławszy swoich, którzy byli na świecie, do końca ich umiłował“.

Ledwie przybyli, spierali się o miejsca dookoła Niego, nieświadomości tego dnia i tej godziny. Jan umieścił się po prawej Jego stronie. Człowiek z Kariotu musiał być najbliższym z przeciwnej strony, bowiem Jezus mógł własną dłonią podać mu kęs chleba, umoczony w półmisku.

Święty Tomasz z Akwinu

(7 marca)

Święty Tomasz urodził się w roku 1225. Pochodził on z rodziny włojskiej i bardzo zamożnej.

Od dzieciństwa odznaczał się szczególnym nabożeństwem do Matki Najświętszej, którą bardzo cenił i kochał i we wszystkich potrzebach swoich zawsze Ją na pomoc wzywał.

Mając lat osiemnaście wstąpił do zakonu OO. Dominikanów, a ćwicząc się w cnotach zakonnych, był wzorem dla wszystkich współbraci. Pozostaniu jego w klasztorze sprzeciwiali się rodzice św. Tomasza, którzy po długich staraniach i różnych trudnościach zabrali go do siebie, chcąc, aby znów wrócił do życia świeckiego. Ponieważ to nie pomogło, rodzice wtrocili go do domowego więzienia, gdzie przebywał przeszło dwa lata w modlitwie i umartwieniu, prosząc Boga o uwolnienie. Po dwóch latach, pokryjomu wydostał się z więzienia i wrócił do swego klasztoru w Neapolu, a później przełożeni wysłali go do Kolonii, gdzie zwrócił na siebie uwagę wielkiego Mistrza Teologii, również Dominikanina, świętego Alberta Wielkiego.

Tutaj św. Tomasz oddał się pracy naukowo-pisarskiej. Pisał sławne na cały świat dzieła teologiczne, przez co zyskał sobie tytuł Doktora Kościoła.

Otrzymałszy najwyższy stopień naukowy, objął katedrę nauki teo-

logii w Paryżu. Później wykładał publicznie teologię w Bolonii, Fondi, Pizie i Orvieto. Swoją głęboką wiedzą i mądrością, oraz nadzwyczajnymi zdolnościami, którymi go Pan Bóg obdarzył, przewyższył innych profesorów, a prowadząc życie świątobliwe, stał się podziwem dla wszystkich.

Święty Tomasz pozostawił dużą ilość głębokich dzieł teologicznych, oraz różnych pism naukowych, którymi dzisiaj Kościół katolicki posługuje się w pracy naukowej i duszpasterskiej.

Po znojnym i pracowitym życiu odszedł z tego świata po zasłużoną nagrodę w dniu 7 marca 1274 roku, mając lat 50. Za życia i po śmierci był święty Tomasz wsławiony licznymi cudami. W niespełna lat 50 po śmierci został kanonizowany przez papieża Jana XXII, a w poczet Doktorów Kościoła św. zaliczony został przez papieża Piusa V-go w roku 1568.

Idąc za przykładem św. Tomasza z Akwinu, starajmy się i my o poznanie gruntowne zasad naszej wiary świętej. Tej wiary brońmy, gdyż ona jest największym skarbem naszego życia. Wiara katolicka nas zbawi, i tylko wiara prawdziwa zaprowadzi nas do nieba.

Marian Jamrozik

— Pragnąłbym gorącym pragnieniem spożyć tę Paschę razem z wami przed cierpieniem.

To ramię na które miało się zwałić Drzewo, szubienica, podjęło w tej chwili żywy ciężar głowy.

Zgodnie z rytuałem Jezus błogosławi pierwszą czarę wina. Lecz spory na nowo zostały podjęte. Ponieważ każdy mniemał się być największym, On przypomniał, że wśród nich największy powinien być najmniejszym.

— A ja będę pośród was jako ten, kto służy. I natychmiast, szukając największego poniżenia umywał im nogi, On, twórca życia. Umył nogi Judaszowi, który się przed tym nie bronił. Jedynie Piotr szarpał się, oponował. Trzeba było, by Chrystus zagroził mu: „Jeśli cię nie umyję, nie będziesz miał części ze mną!“ A Piotr: „Panie, nie tylko nogi, ale jeszcze ręce i głowę...“

Jezus uśmiechnąłby się w innej chwili. — Ta dusza czysta i prosta Kefasa promieniała, lecz jednocześnie, tuż przy nim, podnosi się ta woń zgnilizny i śmierci duchowej, której Pan dłużej znieść nie może. Nie powstrzymuje się dłużej i szepce:

— Wyście czyści, ale nie wszyscy. (Opanowuje się natychmiast): Zowiecie mnie Nauczycielem i Panem i słusznie, bo nim jest. Jeśli więc umyłem wam nogi wy także powinniście umywać nogi jedni drugim.

Woń tej duszy dręczy Go. Nie może dłużej znieść tej woni. Jednastu innych nie nie odgadło, nie nie zrozumieli. Być może nie miłują zupełnie swego towarzysza zbyt oddanego swym groszom, jak mówią. Lecz ostatecznie ma on rację, strzegąc wspólnej kiesy. Nieco skryty lecz każdy ma swe wady. Jezus nie ma już siły ukrywać...

— Zaprawdę, powiadam wam: jeden spośród was mnie zdradzi.

Słowo to rozlega się w sali pościemniałej, gdzie tych dwunastu żydów spoczywa dookoła dymiącego półmiska. Cisza, i każdy z tych biedaków zapytuje sam siebie, bada swe sumienie; wszyscy niepokoją Mistrza: „Czy to ja? Lecz nie, to nie ja!“ Z lewej strony Chrystusa, tuż przy Jego uchu, drży głos Judasza: „Nauczycielu, miałbym to ja być?“

To nie beszczelność: nie wiedział jeszcze, wahał się. Całkowicie w głębi jego jestestwa rozdzierała go

(Dokończenie na str. 71)

Gorzkie Żale

Kto stworzył pieśni, które weszły w skład Gorzkich Żali — nie wiadomo. Wiemy tylko, że za staraniem ks. Wawrzyńca Stanisława Benika, promotora bractwa św. Rocha przy kościele parafialnym św. Krzyża w Warszawie, wydrukowano je po raz pierwszy w r. 1707 pod tytułem „Snopek Mirry“. Ówczesny ofiejał warszawski, Ksiądz Szczepan Wierzbowski, nie tylko, że dozwolił je wydrukować, ale sam jeszcze, przy natłoku licznych rzesz wiernych, odprawił pierwsze „Gorzkie Żale“. A że to było nabożeństwo piękne, nie przeto dziwnego, że szybko rozpowszechniło się po całej Polsce. Na skutek potrzeby wiernych zaczęto je masami przedrukowywać tak, że żadna inna książka w języku polskim nie wyszła w tylu egzemplarzach jak Gorzkie Żale.

Zaraz na początku prawie G. Ż., w pobudce do rozmyślenia Męki Pańskiej, śpiewamy: „Uderz, Jezu; bez odwłoki, w twarde sere naszych opoki“. Słowa te doskonale wyrażają przewodnią myśl całych Gorzkich Żali. Modlimy się w nich do Chrystusa Pana, żeby skruszył zatwardziałe w grzechach serca nasze, żeby przy rozważaniu Jego Męki wzbudził w nas żal serdeczny za nasze grzechy, którymi Go obrażaliśmy; a dalej prosimy Jezusa, aby krwią, którą za nas wylał na krzyżu, obmył i oczyścił nasze dusze ze wszelkich grzechów.

W części pierwszej śpiewając rozmyślamy o tym, jak za nasze grzechy poniżano Chrystusa Pana od modlitwy w Ogrójcu aż do stawienia Go przed sądem — w drugiej, jak bardzo męczono Zbawiciela od chwili stawienia Go przed sądem, poprzez biczowanie aż do cierniem ukoronowania — w trzeciej, ile Jezus niewinny ucierpiał, ile zniósł bluźnierstw, zelżywości i zniewag od koronowania cierniem, aż do skonania na krzyżu. Wreszcie na zakończenie na klęczkach śpiewa się po trzykroć: Któryś cierpiał za nas rany, Jezu Chryste, zmiłuj się nad nami. Serdeczne i proste słowa G. Ż. pełne majestatu melodje sprawiają, że trudno powstrzymać się od łez, zwłaszcza gdy się wczujemy w ich znaczenie.

Gorzkie Żale przetrwały już przeszło 200 lat. Przez 2 wieki przeszło

ojcowie i dziadowie nasi śpiewali je po świątyniach Pańskich. — Śpiewajmy je przeto i my. Nie żałujmy godziny czy dwóch na to nabożeństwo, bo ono warte tego. W okresie Wielkiego Postu, okresie pokuty i żalu, Gorzkie Żale będą jednym z ogniw, które zbliżą nas do stóp Tego, który dla naszego zbawienia śmierć poniósł na krzyżu.

Spowiedź wielkanocna

„Przynajmniej raz w roku około Wielkanocy spowiadać się i Komunię św. przyjmować“.

Tak brzmi stare przykazanie kościelne. Ustanowił je Kościół na czwartym soborze laterańskim w roku 1215.

Od tego czasu upłynęło przeszło 700 lat. Przez siedem wieków ile to zaszło wypadków na ziemi! Ile królestw i mocarstw wielkich runęło w proch! Ile zmian dokonało się w życiu ludzi! Ile praw i ustaw także ludzkich uległo zmianie!

Nie więc dziwnego, że i prawa kościelne w zastosowaniu do potrzeb życia ludzkiego zmieniły się w biegu wieków. Już naprzykład posty nie są dzisiaj tak srogie jak

przed laty! Już dzisiaj nie znamy tych pokut kościelnych, jakim poddawali się chrześcijanie pierwszych stuleci!

Tak samo uległo pewnej zmianie to przykazanie o wielkanocnej spowiedzi.

Już nie żąda Kościół jak dawniej, abyś się spowiadał i komunikował we własnej parafii. Możemy zadość uczynić temu obowiązкови, spowiadając się i komunikując gdziekolwiek. Ale zato tem silniejsze zobowiązanie, żeby spełnić ten przynajmniej obowiązek: raz w roku, około Wielkanocy, iść do spowiedzi i przystąpić do Komunii św.

Mój Boże! Gdy tak sobie rozważę, że Kościół musi dopiero z takim

TYŚ JEST OPOKA

— Tyś jest opoka twarda, niewzruszona —
Tyś ów granitny, wiecznotrwały złom,
Co go, ni burza nie wzruszy szalona,
Ani ognisty nie rozłupie grom!
Tyś jest opoką, Piotrze!
I każdy z prawych następców Twych!
I huczą burze i wichry dmad
I rozszalałe orkany rwia —
I piekło wściekły wydaje ryk
I prześladowczy podnosi krzyk —
— A ta opoka zawsze trwa!
Nieporuszona przez wszystkie dni —
A na niej Kościół zwycięski lśni.
— I nie porwie go świata prąd
— I nie obali go stuleci bieg —
Lecz nieśmiertelny ma życia wiek!
Bo Chrystus nad nim objął rząd!...
Papieżu! — Piotrze! — Zastępco Chrystusa!
W Tobie jest jedność świętej naszej wiary!
W Tobie jest pewność, której nie wzrusza!
Ufność w nas wlewa blask Twojej wiary
— nieomylnie słowo Twe
I światło daje w mroków mgłę!
Pod Twoim okiem nie boim się zdrać!
Pod Twym sztandarem pieśń zwycięstwa brzmi
Bo moc Papiestwa przetrwa zmienny świat!
I przyjdą chwały nieskończone dni...

O. Bernard

naciskiem żądać aby chociaż raz w roku katolik przystępował do Sakramentów świętych a nawet, że dawniej zagrażał opornym ciężkimi karami — niedopuszczeniem do Kościoła za życia i pozbawieniem pogrzebu chrześcijańskiego po śmierci, to z rozrzewnieniem muszę sobie powiedzieć: Do czego to doszło? Napędzać trzeba ludzi do tego, do czego rwać się powinni całą duszą!! Co to za obojętność względem środków zbawienia! Jakież zawstydzenie wobec gorliwości pierwszych chrześcijan, którzy bez nalegania często, bardzo często garnęli się do tych źródeł świętości!

Ale trudno! Trzeba się liczyć z ludzką ułomnością! I dla tej ludzkiej ułomności właśnie Kościół w dawnych wiekach i w czasie najnowszym daje to ścisłe przykazanie.

Na mocy tedy tego prawa zobowiązani jesteśmy wszyscy katolicy iść, jak się to dzisiaj mówi, do spowiedzi wielkanocnej. Kto tego obowiązku nie spełnia, ten staje z własnej woli poza Kościołem.

Co to za nieszczęście! Być katolikiem tylko z imienia, z metryki, a nie wykonać tego, co Kościół do pewnego stopnia uważa za znamię prawdziwego katolika! Jakże ma taki nieszczęśliwy człowiek czerpać ze źródeł łaski, kiedy on samowolnie z Kościoła, w którym te źródła łaski tryskają, wyklucza się!

Spełnienie tej powinności, to jakby wyznanie wiary. Po tem poznają się wierni katolicy, że w czasie wielkanocnym spotykają się po spowiedzi, więc w łasce uświęcającej, u Stolu Pańskiego.

Oby w żadnej rodzinie katolickiej nie zaszedł ten smutny wypadek, iżby choć jedna osoba wylamała się z pod tego prawa, a przez to stała się winna zaparcia się wiary i Kościoła.

Jest kilka lat po wojnie życia nieuporządkowanego w państwie i w kraju, ten nieład zakradł się też i do wielu sumień ludzkich, nagromadziło się w niejedynej duszy dużo goryczy do ludzi, do władz. Czas uprzątnąć to wszystko i wrócić do życia porządnego! Wraca ład do kraju — niech wróci też i do sumień naszych. A wróci przez dobrą spowiedź wielkanocną!

Teresa Przanowska

„Nie oddamy”

Asfaltem wylana droga wspina się w górę kręto. Słońce przesiewa się przez zielone liście lip, rzucając dziwne refleksy na czarność asfaltu.

Pod górę wspina się z trudem wyladowany wóz zaprzężony w drobnego konia. Na wozie sprzęt domowy najpotrzebniejszy, worki ze zbożem i odzieżą, tłumoki z pościelą, a nawet widać w pustym wiadrze jakąś roślinkę kwitnącą.

A między tym wszystkim siedzi drobina ludzka, trzyletnie maleństwo o oczach błękitnych jak niebo i jasnej głowinie, trzymając w drobnej ręczce bat. Lejce zwyczajem, och, jakim to zwyczajem? Okręcone o luśnię u wozu, ponieważ koń idzie pod górę. Obok wozu z jednej strony idzie ojciec, z drugiej matka.

Miękko uderzają kopyta końskie o asfalt szosy, a oni idą w milczeniu. —

Matka co jakiś czas podnosi oczy na dziecko, na zieleń lip nad głową i znów patrzy pod nogi jakby liczyła kroki.

Ojciec patrzy uważnie na boki szosy. Po obu stronach ścielą się przed nim pola równe, szerokie, przestrzenne, teraz chwastami zarosłe.

Na horyzoncie widać ciemne smugi lasów, przez pola wije się srebrną wstęgą rzeka i gdzieś tam niby oazy, uderzają oczy skupienia drzew, wśród których jarzy się w słońcu czerwień ceglanych domów.

To są wsie..., myśli mężczyzna. Wsie bez ludzi, a ziemie bez gospodarza. Te wsie musimy zaludnić, te pola musimy obsiać.

Te Ziemie musimy pokochać tak mocno, jakbyśmy kochali własne dziecko, co zginie i odnajdzie się...

— Deptały cię niemieckie nogi — ziemio! Szwargot niemieckiej mowy unosił się nad tobą... kto wie? — może i ptaki nad tobą po niemiecku śpiewały?

— Ale cię przeorzą polskie pługi — ziemio! — plugawe ślady znikną, polski pacierz się nad tobą pochyli — zawsze polska Ziemio! —

Niejeden raz polskie łzy cię skropią, o, Ziemio! która nie tylko chleb

dać nam musisz, ale musisz dać siły i ducha męznego co nie zwątpi, co się nie załamie, co wytrwa!...

Ciepły, miły wiatr kędzierzawi chwasty na polach rozmaite, sierpniowe słońce słodką, gorącą pieśczęcią kładzie się na głowy idących po obu stronach wozu ludzi.

Kręta, afaltowa szosa wiedzie pod górę...

Od ziemi oderwała się nagle mała, szara kulka. Oczy kobiety śledziły uważnie ptaszka, który wzbił się w górę i zawisł na rozpostartych skrzydłach.

I nagle... dała się słyszeć piosenka skowronka tak miła polskiemu sercu... Oczy kobiety zapłynęły łzami... — Skowronek! Tutaj! O, jakie szczęście!

Łzy płyną falą, lecz nie próbuje ich ocierać.

Miękko uderzają kopyta końskie o asfalt, dźwięczy w powietrzu pieśń skowronka.

— Przymknąć jeno oczy i oto wiosna, niedawna i wszystkie wiosny w szczęściu przeżyte. Wieleż to trzeba było sercu dziewczyny, a potem kobiety?

Niknące płaty śniegu, buchająca słodkim oddechem czarna ziemia rozdzielana plugiem, słodka pieśń skowronka i jeszcze słodsze patrzenie Michałowych oczu, i jeszcze słodsze jego usta, które gorące niby to wiosenne słońce kładą się na ustach dziewczyny, a potem żony...

— Mama, nie płacz! — zadzwonił nagle głos dziecka z wyżyn wozu...

— Mama, weź Jasia! — wyciągnęły się małe rączki do matki. Ojciec zatrzymał konia.

Matka wzięła dziecko na ręce, przytuliła do piersi. Małe rączyny ocierały zapłakaną twarz. Pomyślała: — oto ma ze sobą to najcenniejsze co przywiozła, dziecko swoje.

— Oto wielka, ważna prawda!

— Mama, gdzie dom? — Jaś chce do domu, Jaś chce biegać! — grymasiło dziecko.

Matce znowu się łzy puściły z oczu.

— Nie wiem, synku, gdzie dom, tato wie — powiedziała.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Gorzów pragnie otrzymać wyższą uczelnię

Państwowy Instytut Naukowy Gospodarstwa Wiejskiego, który posiada w całym Kraju szereg oddziałów m. i. w Gorzowie, w Czechach na Śląsku, jak również Oddział Instytutu w Bydgoszczy. Instytut ten w pracy swej nad podniesieniem rolnictwa ma dziś już ustaloną tradycję naukową, liczny personel naukowy. Do każdego z ośrodków należy szereg folwarków i Stacji Doświadczalnych przeznaczonych dla badań naukowych z zakresu rolnictwa oraz selekcyjnych hodowli roślin i zwierząt.

Najbardziej interesującym społeczeństwo Wielkopolskie i Ziemi Lubuskiej jest los nowo odbudowywanego się Instytutu w Gorzowie nad Wartą.

Ciekawa jest jego historia. Gdy w 1906 roku stworzono w Bydgoszczy, Instytut Rolniczy znany powszechnie jako „Kaiser Wilhelm Institut für Landwirtschaft“, zakreślono teren jego działania Prusy Zachodnie i Poznańskie, a wyniki prac tego Instytutu miały oscylować na cele t. zw. Ost-Deutschland, inaczej mówiąc Instytut ten miał spełnić czynności germanizacyjne i utrwaląć potęgę kolonizacji niemieckiej na ziemiach odwiecznie polskich.

Po pierwszej wojnie światowej powstała w kołach wojującego prusactwa myśl odbudowy Instytutu Bydgoskiego. Poruszono możliwe sprężyny i w krótkim czasie zebrano 1,5 mil. marek i obrano Gorzów jako miasto centralne, połączone z siedzibą Instytutu Naukowego z działami hodowli roślin, uprawy roślin, uprawy użytków zielonych, ochrony roślin, gleboznawstwa i maszyn rolniczych.

Miasto Gorzów oddało potrzebne tereny pod Instytut wraz z zabudowaniami, zdobyło folwarki i przy licznych Zjeździe władz państwowych, prowincjonalnych i miejskich już 1922 roku otwarto Instytut. Na bramie Instytutu w Gorzowie wykuto w kamieniu herby miasta Bydgoszczy i Gorzowa, rzucono na tę placówkę tęgie siły naukowe, ale co najważniejsze łącznie z Instytutem związano istnienie Wyższej Szkoły Rolniczej, która kształciła młodzież w nienawiści do wszystkiego co polskie i zaprawiała młodzież do umiejętnej pracy w bądź co bądź trudnych warunkach go-

spodarowania na tutejszych ziemiach. Stan ten trwał do 1944 r.

Po odzyskaniu tych terenów władze polskie przystąpiły do odbudowywania tego Instytutu przesyłając grupę profesorów i docentów. Dla społeczeństwa Ziemi Lubuskiej nie są obojętne losy tego Instytutu od pracy twórczej, od której zależy poziom naszego rolnictwa a z tym i dobrobyt ludności. Zadaniem miarodajnych czynników Instytut w Gorzowie musi być odbudowany nie tylko jako Instytut Naukowy o zakresie pracy twórczej z działami odpowiadającymi potrzebom kraju, ale winien być przy nim zorganizowany Instytut Wydziału Rolniczo-Leśnego o poziomie uniwersyteckim. Problem ten został poruszony również w czasie pobytu Rek. Prof. Dr. Blachowskiego w Gorzowie w rozmowach z Wicewojewodą Kroenkom i Przewodniczącym P. R. N. E. Pilarskim. Znaczenie organizacji Instytutu i Wydziału Rolniczo-Leśnego nie potrzebuje większego uzasadnienia. Warunki glebowe są inne jak w Polsce Centralnej. Przesiedleńcy, gospodarujący dotychczas w innych warunkach muszą mieć mocne oparcie w instruktywnym kierownictwie; odczuwamy katastrofalny brak sił fachowych itd. są wyjątkiem z licznych argumentów przemawiających za utworzeniem w stolicy Ziemi Lubuskiej Wyższej Uczelni, by w walce o kulturę rolną dać zastępy fachowej młodzieży, która odda swoje siły idei jej rozwoju i postępu. A i polityczne momenty nie są do zlekceważenia. Musimy wszechstronnie przeciwstawić się drzemającej ekspansji niemieckiej kulturalnej i gospodarczej. Były czołowy profesor niemiecki tego Instytutu, żyjący w Niemczech, Dr. Ruschmann pisze obecnie prace o niskim poziomie polskiej kultury i organizacji rolnej. Postulat utworzenia dla Ziemi Lubuskiej szkoły typu wyższego znalazł najżywsze poparcie na posiedzeniu Rady Gospodarczej Ziemi Lubuskiej w Świebodzinie, oraz Powiatowej Rady Narodowej w Górzowie, tym bardziej, że Gorzów posiada idealne warunki umiejscowienia tej uczelni.

Spółeczeństwo Lubuskie bacznie będzie tę sprawę śledziło.

Rady praktyczne

dla naszych gospodyń

Kluski o wiele będą ładniejsze, jeżeli do zagniecenia ciasta dodamy nie zwykłe białko, lecz ubite na pianę.

Aby **chleb** (zwłaszcza bardzo świeży) pokrajać na równe, cieniutkie kromki, trzeba przed tym dobrze nóż podgrzać (najlepiej w dobrze gorącej wodzie).

Zaprażkę do mięs, sosów, zup robić nie z najtańszej mąki, jak to się zwykle praktykuje, bowiem robią się wówczas „kluski“ tak kłopotliwe dla gospodyni, lecz z najlepszej, grysikowej. Zaprażka wyjdzie dobrze.

Bolą mnie nogi

Chore i obolałe nogi, to dolegliwość nieomal równa kalectwu. przeszkadza w pracy, utrudnia wypoczynek i niejedną weselość dotkliwie zatruje. To też starsi i młodzi powinni dbać o swoje nogi, pielęgnować je i leczyć, póki kuracja nie będzie spóźniona.

Najczęściej spotyka się na stopach i palcach **odciski lub nagniotniki**, powstałe z powodu zbyt ciasnego obuwia, czym grzeszy niejedna z młodych elegantek. Taki zastarzały odcisk trwać może latami, przypominając się boleśnie przy każdej zmianie pogody i przy większym zmęczeniu nóg. A rada na to prosta. Przede wszystkim nosić obszerniejsze i naprawdę wygodne, do nogi dopasowane obuwie, stopy często moczyć na noc w ciepłej wodzie, na odciski zaś przyrządzić masę, mieszając ze sobą proszek kredy z malko utartymi ząbkami czosnku. Wystarczy w ciągu dwóch wieczorów przykładac na noc masę taką na odcisk a trzeciego dnia nagniotek można palcami bez bólu wyjąć.

Kto ma **nogi odmrożone** albo pocące się nadmiernie, ten powinien stopy ciepło obuwać, pończochy lub skarpetki codziennie zmieniać na czyste, a co parę dni zrobić sobie przed spaniem ciepłą kąpiel nożną z kory dębowej. Korę najlepiej kupić w aptece, wziąć jej garść na duży garniec wody i gotować wolno przez trzy kwadranse pod przykrywką. Do mocno ciepłego odwaru zanurza się stopy i trzyma, aż woda zupełnie przestygnie; wówczas nogi trzeba wytrzeć i zaraz wejść do łóżka.

Prosimy kolekty, opłatę za kalendarze „Ziem Odzyskanych“, za Zarządzenia Admin. Apost. wysyłać na konto Kurii Administracji Apostolskiej w Gorzowie P. K. O. V-180, a nie na konto Tygodnika Katolickiego.

Zdrada Judasza

Dokończenie ze strony 67-mej

walka, walka rozpaczliwa, w znaczeniu najuciążliwszym, a którą tyłu zna chrześcijan, gdy dusza na śmierć pobłogosławiona, miota się, wiedząc, że wreszcie zostanie pokonana. Tego Jezusa Judasz kochał i być może kocha jeszcze, mimo swych niepowodzeń, swej urazy, swego pragnienia niesolidaryzowania się ze słabszym. Trzydzieści srebrników oznaczają szczególnie jego sprzymierzenie się z władzami. Tak czy inaczej biedny Jezus był zgubiony. Judasz czuje, że słabnie; jego niepokój nie jest udany, gdy: „Nauczycielu! miałabym to ja być? Jemu tylko miała brzmieć odpowiedź dana bardzo cichym głosem, a która go naznaczyła na zawsze: „Tyś powiedział”.

I znów wydaje Pan swą tajemnicę tonem rozdzierającym serce, albowiem tracił jednego z swych maluczkich, albowiem Judasz był jednym z tych, których wybrał; nieco mniej może był kochany od innych, lecz w ciągu tych trzech lat musiał być między nimi, przy tej lub innej okazji, wymienione wyrazy czułe, jakieś przebaczenie dane lub otrzymane.

— Syn człowieczy odchodzi jako napisane, lecz biada człowiekowi, przez którego wydany jest Syn

Człowieczy. Lepiej dla niego byłoby, gdyby się nigdy nie rodził.

I umoczywszy chleb w półmisku, podał kęs Judaszowi, który siedząc po drugiej stronie, musiał to słyszeć; co najmniej widział głowę Chrystusa, pochylającą się nad głową swego ulubieńca. W tej właśnie sekundzie: „Szatan wstąpił w niego”. Oblakany zazdrością ten Judasz; zbyt jest sprytny, aby nie rozumieć, że go trzymano na uboju, że jeśli Jan był najumiłowańszym, on zawsze był najmniej kochanym... Nienawiści, która rozpętuje się w tym nieszczęśliwcu, nienawiści upadłych aniołów, nie potrafi znieść już Syn Człowieczy, który ma przeboleć jeszcze całą Mękę. Ta realna, substancjonalna obecność szatana w duszy stworzonej do miłości, przekracza to, co pozostało mu z sił. Prosi go więc:

— Co masz zamiar uczynić, uczynić prędko.

Inni sądzili, że odsyłał go, aby rozdzielił jałmużnę lub kupił, co trzeba było na święta. Judasz oszalał nienawiścią podniósł się. Skoro Mistrz oddaje go jego przeznaczeniu, dlaczego miałby się opierać, on, który, być może, nigdy nie złożył głowy na żadnym ramieniu? Serce Chrystusa nigdy nie biło przy jego uchu. Kochany był akurat dosyć, aby nie do darowania była zdrada. Uraza dusiła go. Otworzył drzwi i wstąpił w noc.

Analizując przyczyny pismo dochodzi do przekonania, że nawrócenia te są spowodowane przeżyciami wojennymi angielskich żołnierzy, oraz ich zetknięciem się z życiem katolickim w Europie.

Johan Epstein, znany pisarz angielski, który niedawno przeszedł na wiarę katolicką, stwierdził, że jedną z przyczyn słabości dzisiejszej polityki jest niezrozumienie roli Kościoła.

Pielęgniarki katolickie są ostatnią linią obrony w walce o zachowanie zasad moralnych po szpitalach i osiedlach zdrowia: muszą wykorzenić grzech ze szpitala. Tak zdecydowano na dorocznym zjeździe Katolickiego Stow. Pielęgniarek w Londynie.

Odszkodowania za szkody wyrządzone w posiadłościach papieskich w czasie wojny. Władze amerykańskie badają sprawę odszkodowań, jakie należy zapłacić Watykanowi za szkody powstałe w jego posiadłościach na skutek działań wojennych. Według pewnych informacji Watykan nie zamierza sam określić wysokości szkód, pozostawiając to władzom alianckim.

Misje zagraniczne w czasie wojny.

a) Kraje prowadzące wojnę: Działalność misyjna w Niemczech zamarała na długo już przed wojną, paraliżowana stopniowo przez hitlerowców. Wreszcie w r. 1942 żaden już instytut misyjny ani żadne kolegium misyjne rozmaitych zgromadzeń zakonnych nie mogło rozwijać swojej działalności. Prawie wszystkie domy zostały zajęte przez wojsko lub organizacje wojskowe. Wstrzymane zostały wszystkie czasopisma misyjne. Ponadto mobilizacja ogólna zdziatkiwała personel misyjny. Jedna tylko kongregacja misyjna liczyła do 2 października 1945 r. 469 ofiar wojny: 373 padło na froncie, 5 znalazło śmierć na skutek ataków lotniczych, 59 zmarło na misjach.

Daleko większe straty jeśli chodzi o misjonarzy poniosła Francja; Belgia i Holandia. Szeregi polskich misjonarzy zdziatkiwała również wojna. W samej tylko misji polskich OO. Jezuitów w Ro-dezji zmarło 3 Ojców i jeden Brat.

b) W krajach neutralnych, jak np. Irlandii, Hiszpanii i Portugalii wzrosły w tym czasie znacznie powołania misyjne, co stanowi pewnego rodzaju rekompensatę za straty poniesione w krajach objętych wojną. Nawet w Szwecji, w której znajduje się zaledwie 1,6 miliona katolików, akcja misyjna zyskała na rozciągłości. Podobnie głębokie korzenie zapuściła idea misyjna w różnych krajach Ameryki Południowej i nawet Północnej.

Życia katolickiego

Według „Annuario Pontificio” z 1947 r. mamy na świecie: 354 metropolii, 1145 biskupów, 54 opactw niezależnych, 288 prefektur apostolskich i 73 samodzielne okręgi misyjne.

Papież przyjął na audiencji grupę dziewcząt polskich i udzielił im błogosławieństwa.

Komunistyczna prasa włoska oskarża Papieża że dąży do osłabienia Italii.

Ewangelię na język eskimoski przełożył po 25 latach pracy O. Ducharme O. M. I.; tekst jest składany czcionkami sylabicznymi, pismem wynalezionym niedawno dla Indian.

5 tys. słuchaczy radia napisało rozgłosni w San Francisco po mowie pewnego bezbożnika, by zaprzestał już mówić przez radio.

Nowy prezydent Meksyku, Mique Aleman oświadczył: „Państwo musi pozwolić ludowi na wolne nabożeństwo. Czło-

wiek ma prawo do swojej wiary i inni, nie wyłączając państwa, muszą szanować tę wiarę”.

Ofiarność katolików amerykańskich. — Arcybiskup Nowego Jorku, J. Em. ks. kardynał Spellman oświadczył, że na apel Ojca św. katolicy amerykańscy złożyli od 1 grudnia 1946 r. 2 i pół miliona kilogramów odzieży, przeznaczonej dla ofiar wojny w Europie.

Liczne nawrócenia na katolicyzm w Anglii. Katolicka prasa angielska zajmuję się bardzo ciekawym zjawiskiem dającym się zaobserwować w W. Brytanii od czasu zakończenia wojny. Według danych statystycznych, które przytaczamy za „Catholic Herald”, duża liczba angiolków przechodzi obecnie na katolicyzm. M. in. przytacza się archidiecezję Liverpool, gdzie znajduje się 405 tys. wiernych. Liczba nawróceń doszła w ciągu 1946 r. do imponującej cyfry 1069, co stanowi najwyższą liczbę w dziejach tej diecezji.

Co słychać w świecie

AMNESTIA. Sejm Ustawodawczy na posiedzeniu w dniu 22 lutego 1947 roku uchwalił jednogłośnie ustawę o amnestii.

Kara do lat 5 zostaje darowana w całości, do lat 10 w połowie, ponad 20 lat w jednej trzeciej. Kara śmierci lub dożywotniego więzienia zamieniona zostanie na 15 lat więzienia.

Z amnestii skorzysta ponad 45 tysięcy osób, a z więzień i aresztów przewencyjnych zwolnionych zostanie natychmiast 25 tysięcy ludzi.

Odszkodowania od satelitów Niemiec. Podpisany w dniu 10 bm. pokój z satelitami Niemiec z okresu ostatniej wojny nakłada na nich poważne ciężary i zobowiązania. Na podstawie traktatu pokojowego Włochy muszą zapłacić 360 milionów dolarów odszkodowań dla Aliantów, terytorialnie utracili prowincję Wenezja Giulia dla Jugosławii, Brigatenda odeszła do Francji, wyspy Dodekanazu na rzecz Grecji, utracili wszystkie kolonie w Afryce, którymi rozporządza w ciągu roku cztery mocarstwa. Armia włoska została zredukowana do 185 tys., policja — 65 tys., marynarka i lotnictwo — 25 tys.

Finlandia musi zapłacić odszkodowań wojennych 300 milionów dolarów. Prowincja Petsamo i południowa Karelia odeszły do Związku Radzieckiego, armia została zredukowana do 34.000, marynarka — 4.500, lotnictwo — 3.000.

Węgry zapłacą 300 milionów dolarów odszkodowań, zwracając większą część Siedmiogrodu Rumunii, mały skrawek ziemi przylegający do Dunaju Czechosłowacji. Armia zredukowana do 64.000, lotnictwo — 5.000

Bulgaria ma zapłacić 70 milionów dolarów odszkodowań, nie traci ze swego terytorium, a przeciwnie zyskuje od Rumunii południową Dobrudżę. Armia ma wynosić 35.000 ludzi, flota — 3.500, lotnictwo — 5.200.

Rumunia płacić odszkodowań 500 milionów dolarów, odzyskuje od Węgier większą część Siedmiogrodu, lecz traci na rzecz Rosji Bessarabię, oraz południową Dobrudżę na rzecz Bulgarii. Armia jej nie może przekraczać 120.000 ludzi, flota — 5.000, lotnictwo — 8.000.

Wybuch w Los Angeles. W Los Angeles nastąpił katastrofalny wybuch w pewnym warsztacie elektrotechnicznym,

niszcząc zabudowania warsztatu i szeregi innych domów. Uległy również zniszczeniu zaparkowane w pobliżu samochodu. Wybuch słyszano w odległości 64 kilometrów od miejsca katastrofy, 3500 domów w promieniu jednej mili od fabryki zostało uszkodzonych. Wybuch został spowodowany zdaniem policji przez gaz chlorowy trzymany pod dużym ciśnieniem w chłodniach.

Pani Roosevelt zapowiada przyjazd do Polski. Z Nowego Jorku powróciła do Polski delegacja Społeczno Obywatelskiej Ligi Kobiet na kongres kobiecych organizacji amerykańskich. Delegacja polska uzyskała audiencję u p. Eleonory Roosevelt, która żywo interesuje się sprawami polskimi a nawet ma zamiar odwiedzić Polskę w czasie projektowanej na wiosnę podróży do Europy.

ODPOWIEDZI REDAKCJI

W. D. Drawsko — Z propozycji możemy skorzystać, o ile prace okażą się słowne. Wiersz jest jednak za słaby.

M. O. Górzno — Żałujemy, że nie możemy życzeniom Szan. Pani zadość uczynić.

G. J. Zakrzewo pow. Złotów — W tym wypadku o cenę nie chodzi. Sedno

tkwi w tym, aby rzecz była dobra, a napewno ją wykorzystamy.

T. P. Łęgowo pow. Sulechów — Niestety nie jesteśmy w stanie dopomóc. Cieszymy się jednak że młodzież zaczyna pracować. Prosimy o tym napisać do Tygodnika.

F. T. Stupsk — Tej treści wiersze u nas nie nadają się. Przyjaźń sobie cenimy.

S. B. Gubin — Jeszcze proszę pracować. Wiersz „Ufam Tobie” dość dobry. Do druku jednak za słaby.

L. St. Szczecin — Z nadesłanych wierszy postaramy się przy sposobności umieścić wiersz pt. „W chatce”.

E. P. Szczecinek — Adres prosimy podać dokładnie, abyśmy mogli dać odpowiedź.

K. Fr. Bronowice — Prosimy przysłać. Zobaczymy czy się da coś wybrać.

UCZCIWEGO, trzeźwego i pracowitego człowieka przyjmę na posadę kościelnego. Racibórz, powiat Szczecinek — Pom. Zach. **Ks. K. Grembowicz, prob.**

JANINA KUBICKA, zam. w Gorzowie, ul. Spokojna 67 m. 3, poszukuje swej siostry Rozalii Lisowskiej wraz z swym mężem Michałem i dziećmi Januszkiem Krysią i Irenką dawniej zam. w Zawiasach pow. Wileńsko-Trocki.

Za 100,— zł NADZWYCZAJNA OKAZJA! Za 100,— zł

Samochód osobowy, młockarnia, motocykl, rowery, radioodbiorniki, kupony na ubrania, suknie, biżuteria, meble, maszyna do pisania, oraz bardzo dużo innych wartościowych przedmiotów.

WIELKA LOTERIA FANTOWA

na odbudowę Seminarium Duchownego w Poznaniu

Losy nabywać można w każdym biurze parafialnym Archidiecezji Poznańskiej.

Komitet Ofiarowania, Poznań, Ostrów Tumski 2 wysyła losy pocztą za zaliczeniem albo po wpłaceniu na P. K. O. V — 841 zł 120,— za jeden los.

Ciągnienie w Poznaniu dnia 31 marca 1947 roku.

Pocztówki wielkanocne,

baranki, Statuły Chrystusa do Grobu,

oraz dewocjonalia

Wytwórnia Dewocjonalii, Bazar Katolicki

ŁÓDŹ, ul. Sienkiewicza 49 (przy kościele Św. Krzyża)

Cenniki na żądanie.

Prowincja za zaliczeniem.